

GUMAŃSKI LEON – filozof, logik, ur. 22 II 1921 w Warszawie.

W czasie II wojny światowej początkowo przebywał w Warszawie, a w latach 1942–1945 pracował jako robotnik przymusowy przy budowie zakładów chemicznych pod Oświęcimiem. W latach 1945–1950 studiował filozofię na UW. Studia zakończył dyplomem magistra filozofii na podstawie pracy *Pojęcie konwencji w dziełach Poincarégo*. Pracował w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach. W 1957 został zatrudniony jako asystent w Katedrze Logiki w UMK. Doktoryzował się w 1960 na podstawie rozprawy *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne*, napisanej pod kierunkiem T. Czeżowskiego. Tytuł doktora habilitowanego uzyskał w 1964 na podstawie pracy *Jedynkowe systemy aksjomatyczne*. Po przejściu Czeżowskiego na emeryturę, w 1966 objął Katedrę Logiki, którą kierował do 1991. W 1978 został mianowany prof. nadzwyczajnym, w 1986 – prof. zwyczajnym.

Od 1957 związany był z czasopismem „Ruch Filozoficzny”, najpierw jako sekretarz, od 1972 – zastępca redaktora, od 1981 – redaktor naczelny. Od 1968 pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Oddziału Polskiego Tow. Filozoficznego w Toruniu, a po śmierci Czeżowskiego w 1981 przewodniczącego. Od 1977 członek Zarządu Głównego Polskiego Tow. Filozoficznego oraz członek Tow. Naukowego w Toruniu. W latach 1981–1983 i 1990–1992 był członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, a w latach 1984–1989 wiceprzewodniczącym Prezydium Komitetu Nauk Filozoficznych. W latach 1966–1969 pełnił funkcję prodziekana, a w 1975–1978 dziekana Wydziału Humanistycznego UMK. Był przewodniczącym Komitetu Programowego VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Toruniu w 1995.

Najważniejsze prace G.: *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Nauki Humanistyczno-Społeczne 4 (1960), 3–64); *Elementy sądu a istnienie* (To 1961); *Jedynkowe systemy aksjomatyczne* (To 1964); *Uwagi o dowodzie sformalizowanym i konsekwencji* (SL 25 (1969), 151–158); *Wstęp do logiki współczesnej* (cz. I, To 1969, 1975⁶); *Deontic Logic without Certain Paradoxes* (SL 34 (1975) nr 4, 343–365); *On Deontic Logic* (SL 39 (1980) nr 1, 63–75); *Wprowadzenie w logikę współczesną* (To 1981, 1990²); *Logika modalna* (RuF 41 (1984) nr 2–3, 163–177); *Modalne rachunki logiczne* (FNE 380–391); *Ausgewählte Probleme*

der deontischen Logik (w: *Nichtklassische Logik. Eine Einführung*, B 1988, 224–275); *Logika deontyczna czy logika norm?* (SF 32 (1988) nr 12, 111–120); *Logische und semantische Antinomien* (w: *Philosophie und Logik. Frege-Kolloquium Jena 1989/1991*, B 1993, 120–127); *Nowe ujęcie epistemologii realistycznej* (w: *Nauka i język*, Wwa 1994, 87–101); *Czy rachunek funkcyjny jest rozstrzygalny?* (RuF 56 (1999), 363–374); *To Be or not to Be? Is that the Question? And Other Studies in Ontology, Epistemology and Logic* (A 1999); *The Decidability of the First-Order Functional Calculus* (RuF 57 (2000) nr 3–4, 411–438); *Remarks on Cantor's Diagonal Method and Some Related Topics* (tamże, 439–448); *W sprawie granic filozofii* (RuF 59 (2002) nr 2, 215–217); *Jeszcze raz o istnieniu i pokrewnych kwestiach* (FN (2003) nr 2, 129–138); *Prawda po prostu* (RuF 61 (2004) nr 4, 611–617); *Uwagi o związku przyczynowym* (RuF 61 (2004) nr 1, 109–115); *Istnienie i logika. Studia z filozofii* (To 2006); *A New Proof of Decidability of First-Order Functional Calculus* (RuF 65 (2008) nr 3, 419–437).

NONEGZYSTENCJALNA INTERPRETACJA LOGIKI. G. postawił pytanie, czy wolno do logiki wprowadzać pojęcie istnienia i czy jest ono pojęciem logicznym. Jego zdaniem, istnienie, czyli egzystencja, jest cechą niektórych przedmiotów, poznawalną wprost lub pośrednio na drodze empirycznej. Skoro zatem wyraz „istnieje” jest terminem deskryptywnym, czysto empirycznym, nie może zyskać prawa obywatelstwa w logice. Błędem jest traktowanie „istnienia” i form pochodnych, takich jak „istnieje”, jako znaku logicznego. Logicy, adaptując je bezkrytycznie i powodując wieloznaczność, wywołali wiele komplikacji i pozornych problemów zarówno w samej logice, jak i w logicznych podstawach matematyki.

Wg G., pojęcie istnienia wtargnęło do logiki różnymi drogami, głównie w XIX w. pod postacią kwantyfikatorów. Wśród logików rozpowszechniło się przekonanie, że „być wartością zmiennej” znaczy to samo, co „istnieć”. Zmienne mogły zatem przebiegać wyłącznie klasy przedmiotów istniejących. Tym samym przedmioty nieegzystujące, czyli abstrakty, zostały wyrugowane z obrębu poprawnych rozumowań. Wyrzucono je jednak tylko pozornie, gdyż nauka, poznanie, działalność i życie człowieka są ściśle związane z fikcjami i uniwersaliami. W praktyce nigdy nie przestano badać abstraktów i operować ich nazwami.

Wprowadzenie do logiki interpretacji egzystencjalnej zdań spowodowało wiele zbędnych komplikacji. W świetle nowo przyjętych założeń egzystencjalnych, zupełnie obcych dawnej logice, zarysował się konflikt nazw nielimitowanych (pustych i uniwersalnych) z egzystencjalną interpretacją nauki tradycyjnej. Próby pogodzenia tych nazw z ową zbyt wąską interpretacją logiki skazane były na niepowodzenie, gdyż logice tradycyjnej nie można, zdaniem G., nadać interpretacji egzystencjalnej.

Jako jeden z motywów skłaniających logików do zajęcia stanowiska egzystencjalnego, G. wymienił obawę przed przedmiotami nieistniejącymi. Wynikała ona z pomieszania rzetelnych nazw abstraktów z pozornymi nazwami tzw. przedmiotów wewnątrznie sprzecznych. Zaklasyfikowano do jednej kategorii sensowne nazwy abstraktów, jak np. „Apollo”, „kwadrat” (w ogóle), „białość” (w ogóle) oraz bezsensowne zestawienia wyrazów w rodzaju „kwadratowe koło”, „wrogi przyjaciel”, które nie stanowią nazwy, gdyż niczego nie oznaczają. Ostatnie mogą występować tylko w supozycji materialnej, supozycji zwykłej bowiem nie mają. Ponieważ prowadziły do kolizji z zasadą sprzeczności, uznano za konieczne pozbyć się wszelkich nazw przedmiotów nieistniejących. Tymczasem wystarczy uświadomić sobie zasadniczą różnicę między nimi a abstraktami, aby znikła obawa przed przedmiotami nieegzystującymi.

G. twierdził, że można rozsądnie i logicznie mówić oraz myśleć o abstraktach. Nie ma racji, które zmuszałyby do zawężenia wartości zmiennych do samych tylko przedmiotów istniejących. Jeśli odrzuci się egzystencjalne założenia i pozwoli zmiennym przebiegać zbiór wszelkich przedmiotów, okaże się, że logika tradycyjna znajduje adekwatną interpretację w nonegzystencjalnym rachunku funkcyjnym nawet wówczas, gdy reguła podstawiania zezwala na użycie nazw nielimitowanych.

Zdaniem G., traktowanie pojęcia istnienia jako logicznego oraz ograniczenie rozważań do przedmiotów istniejących jest wynikiem oddzielenia się logików od problematyki psychologicznej i ontologicznej. Nie kwestionował jednak trafności spostrzeżenia E. Husserla, że twierdzenia psychologiczne różnią się zasadniczo treścią od twierdzeń logicznych i nie mogą być ich racją. Zgadzał się też z J. Łukasiewiczem, że jeśli nawet pojmuje się logikę jako naukę o warunkach poprawnego myślenia, nie należy stąd

wyprowadzać wniosku, iż logika stanowi dział psychologii. Logika ma własny przedmiot badania i swoiste metody, a zatem tworzy odrębną dyscyplinę. G. uważał, że logiki nie można izolować od wszelkich dziedzin wiedzy ludzkiej. Nie ma bowiem obecnie nauki, która nie korzystałaby w jakimś stopniu z cudzych wyników. Logika jest ponadto nauką usługową, zatem musi utrzymywać kontakt z innymi naukami.

G. rozważał, co należy przeciwstawić nieadekwatnej, egzystencjalnej interpretacji zdań. Za taką interpretację odpowiedzialne są kwantyfikatory, będące składnikami formy zdań. Wyraz „istnieje” występuje w postaci kwantyfikatora szczegółowego. Nie można jednak usunąć kwantyfikatorów z logiki, gdyż teoria kwantyfikacji jest jednym z głównych działów i zdobyczy logiki nowoczesnej. Należy zatem dokonać ich reinterpretacji.

Kwantyfikatora szczegółowego nie należy w logice czytać „istnieje taki ..., że ...” ani w taki sposób go rozumieć. Niedostosowane do charakteru języka przedmiotowego są też odczytania typu: „jest czasem prawdziwe”, „dla pewnego x”, „dla pewnej wartości x prawdą jest, że”, gdyż są to właściwie zwroty metajęzykowe, które z funkcji stojącej za kwantyfikatorem czynią nazwę owej funkcji. Najbardziej odpowiednie do języka przedmiotowego jest rozumienie kwantyfikatora ogólnego jako równoznacznika wyrazu „każdy”, szczegółowego zaś jako równoznacznika wyrazu „pewien” lub „niektóry”.

LOGIKA ZDAŃ O NORMACH. G. postawił sobie za cel uporządkowanie terminologii dotyczącej norm i ich stosunku do logiki deontycznej. Za istotną cechę norm uznał ogólność (tym różnią się od nakazów), twierdząc, iż w treści pojęcia normy tkwi to, że ona w sposób ogólny normuje, reguluje pewną kategorię zachowań ludzkich. Normy nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Wybór norm i połączenie ich w system czy kodeks zależy od zaakceptowanych ocen, a więc od tego, co uznaje się za wartościowe, a także od obranych celów, którym mają służyć. Można więc mówić o ważności normy (jej mocy wykonawczej) w danym miejscu i czasie, a także o skuteczności normy, jej efektywności w realizowaniu celów. Za O. Weinbergerem G. przyjął 4 cechy norm: 1) nie opisują rzeczywistości; 2) nie mogą być weryfikowane; 3) nie dają się przełożyć na zdania orzekające; 4) nie można ich wywnioskować ze zdań orzekających, opisowych i odwrotnie: z norm nie da się wywieść zdań orzekających.

Trudność w określeniu tego, czym jest norma, wiąże się z mnogością form językowych, w jakich może być wyrażona (zdania orzekające, nakazy). O tym, czy wyrażenie W jest normą, decyduje spełnienie trzech warunków: 1) wyrażenie W daje się – w kontekście, w którym występuje – zastąpić bez zmiany znaczenia wyrażeniem W^+ , w którym znajdują się terminy normatywne; 2) wyrażenie W^+ ma określonych adresatów (co najmniej jednego); 3) wyrażenie W^+ reguluje ogólnie pewne zachowania tych adresatów, nakładając na nich obowiązki lub stawiając im zakazy czy też udzielając określonych uprawnień (pozwoleń). Nie wyklucza się przypadku $W=W^+$, kiedy W zawiera terminy normatywne.

Relacja wynikania logicznego jest ustalona dla zdań w sensie logicznym. Powstał więc problem, czy wolno poprawnie mówić o wynikaniu normy z norm. Zdaniem G., istnieje dość silna i uzasadniona potrzeba mówienia o czymś, co potocznie zwie się „wynikaniem norm”. Nie uznawał on za właściwe modyfikowania pojęcia wynikania logicznego określonego dla zdań w sensie logicznym, lecz proponował wprowadzić w zamian nowy termin „pociąganie”. Należy mówić, że normy „pociągają” (lub nie) inne normy. G. starał się określić dokładnie, kiedy relacja pociągania zachodzi między normami.

Zdania deontyczne pojmował G. nie jako zdania o normach, lecz jako zdania zrelatywizowane do pewnego niepustego zbioru norm, który nazwał kodeksem. Zamiast o istnieniu normy, mówił o jej przynależności do danego kodeksu. Zgodnie z tym, formułę postaci Pp odczytywał jako „do kodeksu K należy norma głosząca: dopuszczalne jest, że p ” lub „wg kodeksu K dopuszczalne jest, że p ”. Formuły Op i Fp odczytywał analogicznie (zastępując wyraz „dopuszczalne” odpowiednio przez „obowiązujące”, „zakazane”). Posługując się formułami tego rodzaju, można korzystać z funktorów ekstensjonalnych i budować deontyczny rachunek zdań.

Relację pociągania norm G. definiował następująco: Normy N_1, N_2, \dots, N_k pociągają ze względu na logikę deontyczną L normę N_{k+1} wtedy i tylko wtedy, gdy ze zdań stwierdzających przynależność norm N_1, N_2, \dots, N_k do dowolnego kodeksu K wynika, wg praw logiki L , zdanie stwierdzające przynależność normy N_{k+1} do kodeksu K . Relacja pociągania jest zrelatywizowana do logiki L . Dopóki nie ma jednej powszechnie przyjętej

logiki deontycznej, trzeba liczyć się z tym, że co pociągane jest ze względu na L_1 , może nie być pociągane ze względu na L_2 . Ponadto, wraz ze zmianą teorii logicznej może zarazem zmienić się kodeks.

Aby skonstruować logikę deontyczną, niezbędna jest koncepcja kodeksu. G. sformułował minimalne warunki, jakie winny być spełnione przez racjonalny kodeks K : 1) normy kodeksu K nie dotyczą zachowań koniecznych ani niemożliwych; 2) dziedzina D zachowań, których dotyczą normy kodeksu K , jest dokładnie określona; 3) żadna para norm wykluczających się nie należy do kodeksu K ; 4) kodeks jest zamknięty ze względu na zachowania należące do dziedziny D .

REALISTYCZNA EPISTEMOLOGIA. Każdą prostą sytuację poznawczą można, zdaniem G., opisać jako relację zachodzącą pomiędzy czterema jej członami: 1) podmiotem S ; 2) uporządkowanym zbiorem przedmiotów $\langle O_1, O_2, \dots, O_m, \dots \rangle$; 3) cechą F lub relacją R ; 4) zbiorem poznawczych warunków $\langle C_1, C_2, \dots, C_n \rangle$, gdzie n wydaje się być dużą liczbą. Filozofowie zazwyczaj nie dostrzegali albo nie doceniali znaczenia ostatniego składnika. Występowanie tej czteroczłonowej relacji, zw. relacją poznawczą, można krótko sformułować: Podmiot S w warunkach C poznaje, że p , gdzie „ C ” reprezentuje warunki C_1, C_2, \dots, C_n , zaś „ p ” – proste zdania dotyczące przedmiotów O_1, O_2, \dots, O_m oraz ich cechy F lub relacje R . Relacja poznawcza obrazuje strukturę dowolnej prostej sytuacji poznawczej.

Podmiot S rozumiał G. jako przedmiot abstrakcyjny – „człon poznający relacji poznawczej”. Zakładał przy tym, że w danej sytuacji poznawczej podmioty są takie same, lecz ich warunki poznawcze mogą się znacznie różnić. Wyposażenie podmiotu wraz ze wszystkim, co przechowywane jest w jego pamięci, należy do warunków poznawczych C , w których dokonuje się akt poznawczy. Pełne zdania winny zatem mieć następującą formę: p w warunkach C . W praktyce używa się niepełnych wyrażen p , pojmując je jako stwierdzenia dotyczące tzw. normalnych warunków, w jakich odbywa się poznanie na Ziemi.

Przedmioty poznania dzielił G. na dwie istotne grupy: istniejące i nieistniejące w danych warunkach. Stwierdził, że słowo „istnieje” jest wieloznaczne – inaczej rozumie się je w filozofii, matematyce, logice i w

naukach przyrodniczych. W ostatnich występuje właściwe znaczenie tego słowa, bliskie występującemu w języku potocznym.

To, co zwykle nazywa się „rzeczywistością”, G. pojmował jako ogół wszystkich przedmiotów, których istnienie poznawalne jest w pewnych warunkach. Zgodnie z szerokim rozumieniem wyrazu „przedmiot” to, co jest cechą lub relacją, lub warunkiem w jednej sytuacji poznawczej, może stać się przedmiotem poznania w innej sytuacji. Ponadto, jeśli przedmiot istnieje w pewnych warunkach, wszelkie jego cechy i relacje poznawalne w tychże warunkach również istnieją. Rzeczywistość nie jest więc prostym zbiorem przedmiotów, lecz bardzo złożoną strukturą przedmiotów, ich cech, relacji poznawalnych w określonych okolicznościach.

Jeśli przyjmie się korespondencyjną teorię prawdy, wg której prawda jest zgodnością treści zdania z rzeczywistością, nasuwa się wniosek, że zdania teoretyczne, z wyjątkiem egzystencjalnych, nie mają wartości prawdziwościowej, gdyż nie odnoszą się do rzeczywistości. Skoro odnośne przedmioty nie istnieją w żadnych znanych warunkach, zdania o nich nie mogą być konfrontowane z rzeczywistością w tych wszystkich warunkach. Zdań tych nie można ani zweryfikować, ani sfalsyfikować, zatem G. proponował, aby wyrażenia takie nazywać „zdaniopodobnymi”.

G. przyjął wąskie pojęcie prawdy oraz pojęcie rzeczywistości odbiegające od tych, które stosują współczesne nauki i filozofia. Uznał za pewne to, że jest tylko jedna rzeczywistość, w której żyjemy i którą nauki oraz filozofia starają się różnymi drogami poznawać – świat istniejących przedmiotów poznawalnych w odpowiednich warunkach. Możemy porównywać treść zdań wyłącznie z tą jedyną rzeczywistością.

G. przestrzegał przed klasyfikowaniem swojego poglądu jako relatywizmu rozumianego w tym sensie, że prawda jest względna i nie ma obiektywnych standardów, które pozwoliłyby ją ustalać. Pełne zdania proste, czyli wyrażenia postaci „*p* w warunkach *C*”, sformułowane w jakimś języku, są bądź prawdziwe, bądź fałszywe, niezależnie od innych warunków. Wartość prawdziwościowa zdania (pełnego) jest absolutna, choć nie zawsze musi być znana. Jako zaletę swojego stanowiska G. uważał to, że nie burzy ono ani zaufania do wyników nauki, ani pospolitej wiedzy praktycznej, którą ludzkość nagromadziła w ciągu wieków. Nie wspiera też sceptycyzmu, a tym bardziej

agnostycyzmu. Wskazuje tylko, że wiedza uzależniona jest od dostępności warunków poznawczych, do których należy również aparatura poznawcza, jaką dysponuje podmiot.

R. Jadczyk, *Toruńskie środowisko filozoficzne w latach 1945–1990*, w: *Filozofia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (1945–1995)*, To 1995, 7–30; tenże, *Jubileusz siedemdziesięcioletnia urodzin profesora Leona G.*, RuF 53 (1996) nr 4, 497–501; R. tenże, *Leon G. Rys biograficzny*, w: *Studia z filozofii i logiki. Księga pamiątkowa w darze profesorowi Leonowi G.*, To 1997, 25–26; Z. Walczak, *Bibliografia prac Leona G. za lata 1958–1996*, w: tamże, 27–36; *Jubileusz profesora Leona G.*, TPF 2 (1999), 145–146; A. Grzegorzcyk, *Jeszcze krótki komentarz do „Ostatniego słowa skazańca” prof. L. G.*, PF 9 (2000) nr 1, 192–193; tenże, *Ostrzeżenie przed błędem w podręczniku logiki*, tamże, 184–187; J. J. Jadacki, *W sprawie uwag Pana Profesora Leona G. do mego „Sporu o granice języka”*, RuF 59 (2002) nr 4, 731–739; T. Batóg, *G. Leon*, w: *Słownik filozofów polskich*, Pz 2006², 54–56.

Bożena Czernecka-Rej